GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na kwiecień w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. —: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 28 | Toruń, niedziela 5 Kwietnia 1925 | Rok 3

Interes narodowy silniejszy od klasowego.

Niejednokrotnie już na ten temat pisaliśmy, ale jest on tak obszerny i niewyczerpany, iż nigdy za wiele, ani powiedzieć, ani napisać nie można. W krótkim artykule na tle życia naszego politycznego pragniemy uzasadnić tezę w tytule ujętą. Jak wszędzie, tak i u nas, u nas nawet znacznie więcej istnieje stronnictw politycznych, ale wszystkie one dadzą się sprowadzić do dwóch koryt, do dwóch łożysk, do dwóch prądów. Istnieją właściwie dwa wielkie obozy, a mianowicie obóz narodowy uznający zasadę solidarności klas społecznych i drugi socjalistyczny, uznający zasadę walki klas. Na życiu naszych stronnictw najdosadniej okazuje się, że z pośród wszystkich związków, wszystkich solidarności, które łączą ludzi w obecnej dobie najsilniejszą jest narodowa solidarność. Wyrazicielem solidaryzmu klas społecznych w naszym Sejmie jest Związek Ludowo Narodowy liczący 99 posłów. Pisma i politycy wysługujący się interesom klasowym już dawno przepowiadali rozbicie się tego obozu, twierdząc, że istnieje w nim tak wielka sprzeczność interesów, iż przy najbliższej okazji przy ustawach podatkowych, przy ustawie o reformie rolnej sprzeczność interesów w całej jaskrawości tak się uwydatni, iż rozbicie jest nieuniknione.

Przepowiadali, iż przy ustawach socjalnych wystąpią posłowie reprezentujący interesy robotników, przy reformie rolnej wystąpią chłopi, przy ustawach podatkowych będą zmuszeni do wystąpienia reprezentanci miast i t. d. Cóż się jednak stało? Przepowiednie okazały się płonne, bo oto kitem, siłą zwartości tego obozu okazała się idea wyższa, idea dobra narodowego, idea ogółu. I nietylko wyższość interesów narodowych nad klasowemi w tym wypadku zwycięża, ale okazuje się również, że należycie zabezpieczyć może i interesy klasowe tylko dobrze zrozumiany interes narodu. Że tak jest, dowodzi fakt, iż zwłaszcza masy robotnicze oglądają się dziś za nowym programem pracy w zgodzie z kapitałem podporządkowanym interesowi narodu. Jest walka, ale walka unarodowienia kapitału o poddanie jego zasobów twórczości narodowej. We wszystkich warstwach objawia się ta dążność do wzajemnego porozumienia się i wydobycia wspólnego z siebie i energji twórczej dla dobra ogólnego, którą to energję marnowało się dotąd na walce wzajemnej. Widzimy coraz większe zespalanie się obozu, który solidaryzm klas społecznych i służbę idei narodowej wywiesił, jako naczelne zadanie. A co się dzieje po drugiej stronie?

Oto stronnictwa oparte na ideologji walki klas przechodzą od dłuższego czasu wewnętrzne fermenty i ulegają ciągłym przeobrażeniom. Wspólność interesów klasowych ma bardzo kruche podstawy. Jedną tylko mamy warstwę robotniczą i ta ma jeden tylko wspólny interes, a jednak do obrony interesów tej warstwy występuje w Sejmie kilka ugrupowań politycznych, a mianowicie: komuniści, socjaliści, N. P. R. i Chrz. Dem. Gdzie tu zatem ta siła, ta spójnia klasowych interesów, jeżeli jedna warstwa ma aż tylu obrońców nie mogących znaleźć wspólnej platformy postępowania? Podobnie i do obrony warstwy chłopskiej mamy sporą liczbę stronnictw, jak: Katol.-Ludowi, Piast, Wyzwolenie, Jedność Ludowa, Związek Chłopski, Chłopi Radykalni z Okoniem, to znowu z Wojewódzkim na czele. Znowu nasuwa się pytanie, dlaczego interes tej warstwy nie może ich pogodzić, a przynajmniej zbliżyć? Przeciwnie, pogłębiają się między nimi różnice i między obrońcami jednej i tej samej warstwy społecznej trwa zażarta nieubłagana walka. Otóż ta wielka liczba stronnictw dla obrony interesów jednej i tej samej warstwy i te ciągłe fermenty w stronnictwach klasowych dowodzą, że polityka klasowa w zupełności bankrutuje i niema tej mocy i siły, by ludzi mogła do siebie przywiązać i w pracy ich skupić. Zasada wspólności klasowych interesów nie wytrzymała próby życia. Jedynie ideologja nasza okazała się trwałą, słuszną i popieranie jej nadal uważamy za swój obowiązek.

Józef Matłosz
poseł na sejm.

Za podszeptem Moskwy czy Berlina?

Przebieg strajku rolnego. Nieudałe machinacje socjalistów.

Zaledwie świeży wiew wiosenny przewiał poprzec niwy nasze, a już odwieczny wróg ładu i dobrobytu, duch fałszu i obłudy zerwał się do swego piekielnego dzieła, którego celem jest niedopuścić do prawowitego rozwoju stosunków i wewnętrznego spokoju w Polsce. Tym razem jako swe narzędzie użyto robotników rolnych, w miemaniu, że ci nie znając istotnych celów jątrzycieli i podszczuwaczy najłatwiej ulegną podszeptom, niewiadomo czy pochodzącym z Berlina czy też z Moskwy. Zdaje się jednak, że strajk wywołany przez partję socjalistyczną przejdzie jak poranna chmura mgły, gdyż i robotnicy rolni mało okazują chęci był pozwolić na to, aby ich użyto jako narzędzie i ofiarę burzycielskiej roboty ciemnych elementów. W każdym razie tu i owdzie roboty zostały opóźnione, tu i owdzie wywołane i spotęgowane wrzemie, spekulantom żydowskim przygotowano argument do podwyższenia ceny towarów, zastój gospodarczy wzmożony i pewne korzyści osiągnęły tak Niemcy jakoteż bolszewja. A o to przecie chodziło, zwłaszcza w obecnej chwili, gdzie Niemcy łapczywie wyciągnęli swe łapy po ziemie polskie. Agitatorzy i ich mocodawcy na tem nie ucierpią, a ucierpi jedynie lud i państwo.

Ażeby sprawę przedstawić jasno zaznaczamy, że strajk poprzedziło rozstrzygnięcie rządowej władzy rozjemczej, która uwzględniła w możliwej mierze żądania robotników rolnych, cierpiących oczywiście z powodu zastoju gospodarczego. Ale agitatorzy socjalistyczni oświadczyli, że ustępstwa uczynione przez tę władzę nie są wystarczające. Dalsze szczegóły strajku podajemy poniżej według nadesłanych telegramów.

STRAJK ROLNY NIE UDAŁ SIĘ.

W powiecie brodnickim strajkują robotnicy w 14 majątkach, w działdowskim w 2, toruńskim w 7, wąbrzeskim w 12.

W obwodzie grudziądzkiego inspektoratu pracy strajk rolny słabnie. W pow. grudziądzkim strajkują w 25 majątkach, w chełmińskim w 17, w lubawskim w 7, w świeckim w 1 majątku i 4 gminach.

W okręgu tczewskiego inspektoratu pracy strajkują robotnicy tylko w 4 majątkach.

Jedynie w powiecie kartuskim nad granicą Gdańska wybuchł strajk w 15 majątkach. W innych powiatach należących do okręgu wejherowskiego inspektoratu robotnicy pracują.

W sprawie strajku rolnego **rząd zdaje się nie będzie ingerował bez uprzedniego zaproszenia z jednej ze stron.** Rząd uważa, że wyrok komisji rozjemczej jest miarodajny.

Strajk jest zresztą skazany na niepowodzcnie. Naogół według nadeszłych wiadomości strajkuje—2% robotników rolnych w objętych strajkiem województwach. Czarnego strajku niema nigdzie.

STRAJK ROLNY W POW. GRUDZIĄDZKIM SŁABNIE.

Przeciw organizowaniu strajku wypowiedziały się miejscowe związki Ch. Dem. oraz NPR. Prawdopodobnie już w dniach najbliższych w okolicy Grudziądza strajk zostanie zlikwidowany. Do żadnych poważniejszych ekscesów nie doszło. Podobno policja nasza jest na tropie prowokatora, który w jednym z majątków grudziądzkiego powiatu podburzał robotników rolnych do rabunków.

STRAJK ROLNY W POZNAŃSKIEM NIEUDANY.

Strajk rolny w województwie poznańskiem objął wogóle tylko 15 folwarków. Dziś należy uważać strajk za zlikwidowany, gdyż pracownicy wszędzie podjęli pracę.

Sprawa zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

INTERPELACJA KLUBÓW.

Kluby Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześcijańsko- Narodowy wniosły interpelację do ministra spraw wewnętrznych, w której zapytują, jaki był faktyczny przebieg sprawy, co minister wie o niej i co zamierza w tej sprawie uczynić.

Klub żydowski skorzystał ze sposobnosci, by w gwałtowny sposób wystąpić przeciw policji.

Pierwsze kroki władz śledczych wyświetliły, że Muraszko wstąpił po opuszczeniu armji do szeregów żandarmerji w charakterze podchorążego. Następnie przeszedł do oddziału II-go sztabu II armji gen. Rydza-Smigłego. Z wojska wystąpił jako oficer żandarmerji.

Muraszko nie był przydzielony do konwoju eskortującego Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Jechał w wagonie tylko na skutek interwencji starosty stołpeckiego, którego prosił o pozwolenie. Muraszko jechał w ubraniu cywilnem. Mniej więcej na 5-tym kilometrze przystąpił do koła policjantów, otaczających więźniów i strzelił kilkakrotnie do nich. W wagonie powstało zamieszanie. Sądzono, że wypalił karabin jednego z policjantów. Wkrótce jednak rozległy się krzyki ranionych. Zatrzymano pociąg. Bagiński zmarł natychmiast, nie odzyskawszy przytomności. Wieczorkiewicza operowano w Stołpcach lecz bezskutecznie. Ze słów Muraszki wypowiedzianych krótko po dokonanym czynie wynika, że popełnił go z niepohamowanej nienawiści do bolszewików. Oddał się bez oporu w ręce władz. Należy zaznaczyć, że był on właśnie na służbowym urlopie.

Ks. Usasza wysłały władze sowieckie po uwiadomieniu o zabójstwie do Mińska i umieściły go w gmachu konsulatu polskiego. Ks. Usasz oświadczył, że się z niego nie ruszy. Wydano rozkaz aresztowania i wywiezienia go do Piotrogrodu. Dzienniki sowieckie zapowiadają, że sensacyjny proces ks. Usasza pełen rewelacyj odbędzie się w końcu kwietnia.

Na wiadomość o zabójstwie urządzili komuniści demonstracje przed gmachem konsulatu polskiego.

ZAWIESZENIA W URZĘDACH.

Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych został zawieszony w urzędowaniu starosta stołpecki. Poza tem został zawieszony w urzędowaniu komendant policji powiatu stołpeckiego.

Wieczorkiewicz zmarł wczoraj o godzinie 17-ej.

Zabójca Bagińskiego Muraszko pochodzi z pod Sejn, liczy lat 28, jest żonaty i ojcem jednego dziecka. W czasie wojny służył w kawalerji rosyjskiej. W roku 1917 przeszedł do korpusu Dowbora-Muśnickiego, dostał się w niewolę sowiecką i cudem wprost uszedł śmierci. Po powrocie wstąpił do żandarmerji wojskowej i dosłużył się stopnia sierżanta w roku 1922. W tym roku wstąpił do policji państwowej. Od pół roku stacjonowany był w Stołpcach jako starszy przodownik ekspozytury śledczej. Muraszkę chwalili sobie jego przełożeni jako sumiennego pracownika.

WIELKI POŻAR.

Gliniany pod Przemyślem padły ofiarą wielkiego pożaru. Spaliły się 63 zabudowania. Około 200 osób zostało bez dachu nad głową.

WYJAZDY ZAGRANICĘ A PODATKI.

Pewna kontrola nad osobami wyjeżdżającemi zagranicę, badanie celu wyjazdu oraz długości pobytu zagranicą daje cenne wskazówki władzom podatkowym przy oznaczeniu wysokości opodatkowania, rozpatrywaniu reklamacyj i załatwianiu próśb o prolongatę. —

Kontrola taka, prowadzona tylko dorywczo w roku ub. przyczyniła się dość znacznie do zwiększenia wpływów podatkowych. **Obecnie projektowane jest wydanie zarządzeń w kierunku systematycznego badania ruchu wyjeżdżających zagranicę.**



LORD BALFOUR

przyjęty został entuzjastycznie przez Żydów palestyńskich. Arabowie natomiast na znak żałoby w dniu jego przyjazdu zamknęli sklepy i wydali gazety z czarną obwódką. Celem pobytu Balfoura w Jerozolimie jest otwarcie uniwersytetu żydowskiego, które nastąpi 1 kwietnia

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

STOLICA APOSTOLSKA A ZW. LUD.-NAROD.

WYMIANA DEPESZ.

Prezes klubu Zw. Lud.-Narod. St. Głąbiński wysłał następującą depeszę:

Kardynał Gaspari, sekretarz stanu. Watykan. Rzym.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego przesyłają do stóp Jego Świętobliwości wiadomość, że Sejm ratyfikował konkordat, wyrażają przy tej sposobności pełnię czci dla osoby J. Świętobliwości i szczególniejsze przywiązanie.

Podpis: Stan. Głąbiński, prezes.

Na co nadeszła następująca odpowiedź:

Pan Głąbiński, prezes Związku Ludowo-Narod., Sejm, Warszawa.

Jego Świętobliwość Papież ze szczególniejszem zadowoleniem przyjął do wiadomości, że konkordat przyjęty został przez uprawniony do tego Sejm. Ojciec św. przy tem zawsze wiernej Polsce wymadla u Boga wszelkiej pomyślności na przyszłość.

Kard. Gaspari.

DROGA WODNA TCZEW—GDYNIA.

Sprawa budowy drogi wodnej Tczew—Gdynia przy ujściu Wisły posunęła się znaczne naprzód. Koncesje na tę budowę w najbliższych dniach otrzyma Zjednoczone T-two Transportu i Żeglugi, które wykona prace według planu Ligi Żeglugi Polskiej, wykonanego przez inż. Nosowicza.

WALKI ZE STRAŻĄ CELNĄ NA POGRANICZU POLSKO-CZESKIEM.

W Niedzicy na pograniczu polsko-czeskiem kwitnie — jak wiadomo — przemytnictwo koni. Niedawno przyszło do walki między przemytnikami a strażą celną, przyczem zabity został jeden z przemytników niejaki Żydek. Z zemsty przemytnicy wydali wyrok śmierci na komisarza straży celnej. Pogrzeb przemytnika odbył się z wielką uroczystością. Przemytnicy uchwalili bojkotować straż celną przez ludność miejscową. Straż udaje się obecnie na posterunki we wzmocnionej sile.

AGITACJA RUSKA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

„Słowo Polskie" donosi, że z powiatu kołomyjskiego, żółkiewskiego, bobreckiego, jaworowskiego i innych dochodzą wiadomości o ruszczeniu szkół. Księża agitują z ambon, wójtowie odbywają posiedzenia rady gminnej przeciwko tym którzy podpisali deklaracje polskie. Agitatorzy grożą pobiciem za podpisywanie deklaracyj polskich. W szkołach nauczyciele i katecheci jawnie agitują przeciwko polskości szkół.

ECHA RABUNKU POCZTOWEGO WE LWOWIE.

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie napadu na pocztę główną i rabunku 32,500 zł. stwierdzają coraz wyraźniej winę aresztowanych woźnych pocztowych, którzy konwojowali transport pieniędzy i którzy byli prawdopodobnie w zmowie z bandytami. Na ślad bandytów dotychczas wpaść nie zdołano.

POLSKA A CZECHY.

W Pradze w komisji spraw zagr. Senatu minister Benesz wygłosił expose, dotyczące walki dyplomatycznej o problem bezpieczeństwa Europy i stabilizacji pokoju. Co się tyczy Polski, Benesz powiedział: Nasze rokowania z Polską uważam za bardzo ważne. Chodzi tu o likwidację wszystkich nierozwiązanych dotąd kwestyj, wynikłych z układu w Saint Germain, z podziału Śląska Cieszyńskiego, to znaczy o cały szereg kwestyj, dotyczących mniejszości, administracji, gospodarstwa i finansów. Następnie chodzi o zawarcie układu handlowego, który ma służyć w przyszłości za trwałą podstawę dla gospodarczych stosunków między obydwoma państwami. Oznacza to nawiązanie stosunków przyjaznych z Polską. Układ handlowy będzie miał bardzo ważne klauzule tranzytowe i rozwiąże wogóle kwestję tranzytową dla obu państw. Będzie tutaj chodziło o zawarcie politycznego układu arbitrażowego. Życzymy narodowi polskiemu szczęśliwej i spokojnej przyszłości, prawdziwego pokoju i kulturalnego rozwoju.

Gdańsk.

SPRAWA SKRZYNEK POCZTOWYCH W GDAŃSKU.

„Allgemeines Handelsblatt" donosi że międzynarodowy trybunał w Hadze zwołany został na dzień 14 kwietnia na nadzwyczajną sesję celem rozpatrzenia przekazanych mu przez Radę Ligi Narodów zapytań, dotyczących sporu polsko - gdańskiego o skrzynki pocztowe. Rada Ligi w swojem piśmie uprasza o możliwie pospieszne traktowanie tej sprawy tak, aby mogła już na swej czerwcowej sesji zająć się sprawą tego sporu.

Ze świata.

NIEMCY.

PRZED PONOWNYMI WYBORAMI NA PREZYDENTA NIEMIEC. BRAUN CZY MARX.

Pisma wnioskują z niedzielnych wyborów, że przy drugich wyborach postawiony będzie jako kandydat lewicy Braun. „Der Montag" pisze, że podczas drugich wyborów rozstrzygnie się walka wyborcza między Jarresem a Braunem. „Der Montag Morgen" donosi, że Marks wygłosi jutro wielkie przemówienie.

Największym wypadkiem dnia jest decyzja centrum, wysunięcia kandydatury Marksa przy drugiem głosowaniu. Zarówno demokraci jak też socjaliści godzą się na kandydaturę Marksa, nie wysuwając przeciw niemu szczególnych zastrzeżeń, aczkolwiek wielu robotników radykalnych będzie miało wątpliwości przy głosowaniu na Marksa, który należy do stronnictw burżuazyjnych.

Zarząd stronnictwa centrum zaproponuje trzem stronnictwom republikańskim wspólną kandydaturę Marksa na prezydenta Rzeszy Decyzja ta ma na celu usunięcie możliwości powstania kandydatury ministra obrony krajowej Gesslera Natomiast blok Rzeszy, który odbył dziś ważne posiedzenie, nie powziął dziś decyzji w sprawie kandydata.

ANGLIKOM OTWARŁY SIĘ OCZY.

Niespodziewanie wielka ilość głosów, oddanych w niedzielnych wyborach niemieckich na kandydatów monarchistycznych wywołała w Anglji zdziwienie, zwłaszcza ze względu na projekt rządu Rzeszy w sprawie paktu bezpieczeństwa.

NIEMCY A KOLONJE.

W ratuszu berlińskim odbyło się wczoraj otwarcie t. zw. niemieckiego tygodnia kolonjalnego. Książę Adolf Fryderyk meklemburski przy otwarciu oświadczył, że tydzień kolonjalny ma dać przegląd niemieckiej pracy administracyjnej w byłych kolonjach niemieckich, poza tem ma on być protestem narodu niemieckiego przeciwko kłamstwom o niezdolności do działalności kolonjalnej Niemiec. Niemcy potrzebują kolonij i mają zdecydowaną wolę odzyskania kolonij i znajdą drogę, aby je odzyskać.

WYPADKI NIEPOLITYCZNE ZE ŚWIATA.

Pociąg pośpieszny idący z miejscowości Mineralnyje Wody zderzył się na stacji Sokolniki niedaleko Moskwy, z pociągiem miejskim. Dziesięć osób zabitych. 10 ciężko, a 16 lekko rannych.

Na skutek katastrofy kolejowej pod Irkuckiem, gdzie lawina śnieżna rozbiła pociąg 16 osób zostało zabitych, 8 rannych.

Pociąg Paryż-Bordeaux wykoleił się pod Monnerville. Kilka osób zostało ranionych.

Według ostatnich wiadomości liczba ofiar katastrofy w kopalni węgla Montagne Scotswood wynosi 38 ludzi. Woda podnosi się stale i wypompowanie jej staje się coraz trudniejsze. Nadzieje na wyratowanie odciętych górników są bardzo nikłe.

W czasie wielkich ćwiczeń polowych reichswehry zbudowany na Wezerze niedaleko Detmoldu most pionierski zawalił się w chwili, gdy większy oddział wojska w pełnym rynsztunku przechodził na drugą stronę rzeki. — Wielu żołnierzy wpadło do wody. Mówią o utonięciu około 100 żołnierzy.

Fabryka „Forda" ogłosiła swój bilans na rok 1924. Czysty zysk wynosi 100 miljonów dolarów. Wszystkie akcje oceniono na przeszło 1 miljard dolarów.

Niebezpieczna polityka Herriota.

Izba deputowanych prowadziła dalszą dyskusję nad kwestją zmiany przepisów administracyjnych dla Alzacji i Lotaryngji. Herriot oświadczył, że dekret rządowy nie zawierał nic takiego, co mogłoby zaniepokoić odzyskane prowincje. Obecnie, gdy prowincje te powróciły do ojczyzny, niema żadnych podstaw, aby domagały się one praw wyjątkowych, co było rzeczą naturalną, gdy prowincje te znajdowały się pod panowaniem niemieckiem.

Herriot podkreślił dalej, że wbrew swoim osobistym przekonaniom poddał się decyzji rady stanu, dotyczącej konkordatu Alzacji i Lotaryngji. Biskup strassburski nakazywał odmawianie modłów przeciwko rzekomym prześladowcom kościoła, jakoteż przeciwko rządowi francuskiemu, pomimo to w stosunku do tego biskupa nie zostały wydane żadne zarządzenia, przed jakiemi napewno w podobnym wypadku nie cofnęłaby się administracja niemiecka. Nie wzruszają nas najpotworniejsze obelgi i nie powstrzymują nas w czujnej działalności w trzech odzyskanych departamentach. Jedność Francji jest podstawą jej siły.

Ku tej jedności więc należy kierować Alzację i Lotaryngję w ich własnym interesie z wszystkiemi możliwemi względami, lecz także z niezłomną wolą, (lewica wstaje i owacyjnie przyjmuje oświadczenie prezesa ministrów).

Hans Herzl o Palestynie i Żydach.

Palestyna nie stanie się nigdy krajem żydowskim.

Żydowska Ajencja Telegraficzna donosi z Londynu: Hans Herzl ogłosił dziś w nowym dzienniku katolickim „Univers" ostrą krytykę polityki rządu angielskiego w Palestynie oraz deklaracji Balfoura. Hans Herzl oświadcza, że jest zdecydowanym przeciwnikiem deklaracji Balfoura, która krzywdzi w wysokim stopniu ludność arabską w Palestynie. Polityka angielska, zmierzająca do utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie jest z gruntu fałszywa i nigdy nie będzie uznaną przez większość Arabów w Palestynie. W dalszym ciągu autor zwraca się do Żydów amerykańskich z apelem, by zaniechali wszelkiej myśli o Palestynie, a natomiast opodatkowali się na rzecz kolonji żydowskiej w Rosji sowieckiej (!!).

Palestyna pisze Hans Herzl, nigdy nie będzie należała do Żydów. Palestyna była i pozostanie nadal krajem arabskim. Wkońcu występuje autor z propozycją, aby mandat palestyński brał pod ochronę jedynie ludność chrześcijańską oraz żąda oddania miejsc świętych w Palestynie pod protektorat Watykanu.

O Kubie Wisusie.

Historja prawdziwa.

Dokończenie.

Kubuś wypełniając rozkaz matki, wdrapał się na częściowo ubrany bróg siana, bo ztamtąd było widać całe podwórze i rzeczkę porośniętą wierzbiną, i niedaleką wieś oddzieloną wysokiemi topolami, i słychać było szczekające psy na przechodzącego dziada. Kubuś już to wszystko znał dobrze, zaczęło mu się samemu nudzić, więc wyciągnął z kieszeni zapałki, które wychodząc z matką z domu sciągnął niespostrzeżenie z pieca, potarł mocno o płócienny rękaw i patrzył jak się ślicznie pali siarka; rzucił jedną i chciał sobie zapalić drugą, aż tu pali się siano. Zaczął pełnemi rękami przykładać inne siano, by ogień ugasić, i wołał co miał sił, matko, pali się! Ale matka Kubusia nie słyszała, zajęta dojeniem krów. Tymczasem ogień objął gwałtownie cały bróg, a prąd powietrza zaczął porywać palące się wiechce siana, i rzucać na bliską oborę, stodoły i stajnie kryte słomą. W jednej chwili powstało morze ognia, i objęło cały folwark.

Dym przedostający się do obory, i trzask płonącego poszycia dachów, zwrócił uwagę Lewandowskiej zajętej pracą, Ale było już za późno — ogień już szerzył się i w środku obory. Krzyknęła tylko — Kasiu, ratuj nasze cielęta! — i skoczyła ze szkopkiem zalewać mlekiem palącą się słomę. Nadbiegł wkrótce leśniczy, który dnia tego nie był w kościele, a za nim jeszcze dwóch parobków, i zaczęli odcinać od koryta i wyganiać krowy z obory, ale głupie bydło zamiast uciekać od ognia, nawracało z rykiem do obory.

Leśniczy spostrzegł szamocącą się z krową Lewandowską, i zaczął krzyczeć na nią — uciekajcie z obory — bo już się zaczęły krokwie walić — ale ona tego nie słyszała. Skoczył więc do niej, i już na pół spaloną wywlókł ją z obory. Krzyknęła jeszcze — Kasia ratuj! — i na pół oszalała i nieprzytomna uciekała w kierunku domu, gdzie spadła z kładki przelatując przez strumyk i skonała.

Leśniczy wpadł jeszcze do obory ratować dziecko, ale w tej chwili powstał wicher, i przepalone krokwie z trzaskiem zazcęły się walić na kupę. — Leśniczy już mocno opalony zdążył wyskoczyć, poparzonego żona i dzieci odniosły do domu.

Nadjechał karbowy, i gdy się dowiedział o spaleniu się żony i córki, rozum mu się pomieszał i jak warjat rzucił się w ogień, zkąd go ludzie siłą z pomieszanym rozumem wywlekli.

Przyjechała straż ogniowa z Gombina z zepsutą sikawką i dziurawemi beczkami, i zaczęła zlewać wodą dopalające się zgliszcza.

Gospodarze ze wsi, nie spieszyli się do ratowania, i mówili między sobą — to jest ogień niezwyczajny, kiedy w samo nabożeństwo do Matki Boskiej Zielnej, się zapaliło, to za to, że ten dwór wycyganił Żyd, od krześcijańskiego pana, to kara Boża, więc nie trzeba ratować.

Gospodynie z wioski powychodziły z obrazami świętego Florjana, i zasłaniały wieś obrazami przed lecącemi palącemi się snopkami z dachów, a osiadającemi na wierzchołkach wysokich topoli, które zasłaniały wieś od folwarku. Modliły się gorąco i wołały: — Ratuj święty Florjanie nasz patronie od ognia niesprawiedliwego, i nie pozwól, b ysię wiernym krześcijanom krzywda stała! — Św. Florjan ulitował się nad Wymyślem, i tego dnia nie spaliło się ani jedno obejście gospodarskie.

Po rozrzuceniu zarzewia wygrzebano z popiołu resztę kości Kasi, a z tlejącego brogu siana, resztę kości Kubusia. Zebrano to razem i ułożono na łóżku obok spalonych zwłok matki.

Lewandowskiego jako popalonego i zwarjowanego sołtys odwiózł do szpitala do miasta.

Trzeciego dnia ułożono wszystkich spalonych w jedną trumnę specjalnie zrobioną przez cieślę z Wymyśla, by dzieci i po śmierci były razem z matką. Przyjechali księża ze sąsiedztwa, i darmo poświęcili i odprowadzili nieszczęśliwych na wieczny spoczynek.

Gospodynie wracające z pogrzebu głośno narzekały na Kubusia Wisusia, że spalił rodzoną matkę i siostrę i sam siebie — twierdząc że dopust Boży za to, że u Żyda służyli.

Berek, po spaleniu odwiedził chorego leśniczego i zostawił pięć rubli na lekarstwo, darował Lewandowskiemu grunt obok chałupy, i najwięcej desperował nad tem, że już nie będzie miał mleka. Nad spalonym inwentarzem żywym i martwym jak i budynkami nie wyrzekał wcale, gdyż wszystko było ubezpieczone od ognia, i wziął od towarzystwa bardzo dużo pieniędzy, grunta zaś zaraz kupili Niemcy koloniści.

O tej historji pamiętają gospodarze w całej okolicy, i nie zostawiają zapałek na piecach i nie dają ich dzieciom do zabawy.

Zabudowania swoje gospodarskie z bydłem i ze zbożem, nawet zaraz po zebraniu z pola, ubezpieczają od ognia w towarzystwach, a wszystkie gospodynie i gospodarze nic nie sprzedają Żydom, i nie kupują od nich.

Leśniczy, który wyzdrowiał i miał się dobrze, także uważał, że ów pożar był dopustem Bożym, a synom swoim w testamencie radził, by nigdy z Żydami stosunków nie utrzymywali.

KONIEC.

Na niedzielę szóstą postu (Palmową).

LEKCJA.

Bracia! To w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapiestwo, że był równym Bogu; ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą naleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelakie imię, aby na imie Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych; a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca. Filip. II. 5—11.

EWANGELIA.

W on czas: Gdy się przybliżył Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej; tedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka które jest przeciwko nam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie: iż Pan ich potrzebuje; a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez Proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie uczynili jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i osła, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili na nie. A rzesza wielka słali szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które gozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Mat. XXI. 1—9.



NAJWIĘKSZA ŚWIĄTYNIA ŚWIATA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.
Zamieszczamy ilustrację do wzmianki naszej o świątyni egipskiej w Karnaku, której wskutek działania wody Nilu znajduje się w niebezpieczeństwie. Ruina olbrzymiej świątyni zajmuje przestrzeń 40 hektarów.

Gemma Galgani, świątobliwa dziewica.

Gemma Galgani urodziła się 12 marca 1878 r. w Camigliano niedaleko miasta Lucac we Włoszech. Rodzicami jej byli Henryk i Aurelja z domu Landi, zamożni obywatele, a przedewszystkiem dobrzy — i pobożni katolicy. Ojciec Gemmy objął aptekę w mieście Lucca, i tu mała dziewczynka wnet zaczęła jaśnieć pobożnością i cnotami, dla których wszyscy ją kochali: rodzice, dzieci i nauczycielki. Najchętniej słuchała opowiadań matki o Jezusie i najczęściej przebywała w kościele u stóp Jego. Gdy w r. 1886 ukochana jej matka zmarła na gruźlicę, Gemma ból swój ofiarowała Jezusowi i taką ku Niemu rozgorzała miłością, że spowiednik z obawy, by z tęsknoty i strapienia nie zmarła, już w r. 1887 zezwolił jej na przyjęcie pierwszej Komunji św. W tym czasie oddana do szkoły św. Zyty, wyprosiła sobie u jednej z sióstr codzień godzinną lekcję o męce Chrystusowej, w czasie której nieraz mdlała z bólu i żalu. Długi czas pielęgnowała brata swego, kleryka Gino, który r. 1894 poszedł za matką do wieczności. Poświęcenie swe Gemma opłaciła utratę własnego zdrowia, nieco później ojciec jej stracił cały majątek i zmarł ze zgryzoty, zostawiając siedmioro sierot. Gemma zamierzała wstąpić do zakonu wizytek, lecz nie przyjęto jej dla wątłego zdrowia. Wówczas znalazła przytułek w domu Mateusza Giannini, gdzie w r. 1899 odebrała stygmata św., które jej sprawiały ból nieznośny. Pociechą Gemmy były rozmowy z aniołem stróżem, którego prawie zawsze przy sobie widziała. W dzień Zielonych Świąt r. 1902 prosiła Jezusa, by ją obrał na ofiarę ku zadośćuczynieniu za grzechy i zniewagi Najśw. Sakramentu, i wtedy Bóg zesłał na nią straszną i bolesną chorobę żołądkową, wskutek której w Wielką Sobotę, 11. kwietnia 1903 r. życie zakończyła.

Obecnie toczy się w Rzymie jej proces beatyfikacyjny.

S. p. Ks. arcybiskup Ruszkiewicz.

W Warszawie rozstał się z nami po trzechletniej obłoznej chorobie jeden z najstarszych polskich dostojników kościelnych ks. biskup sufrag. warszawski, arcybiskup tytularny ks. Kazimierz Ruszkiewicz.

Ks. arcybiskup Ruszkiewicz urodził się w 1836 roku w Dzięciołówce w Augustowskiem. Początkowe nauki pobierał w Marjampolu, zaś w latach 1852—1854 kształcił się w seminarjum w Sejnach. Lata 1854—1858 spędził w Akademji Duchownej w Warszawie. W 1859 roku został wikarjuszem w Augustowie, w roku 1860 wikarjuszem w Suwałkach. Przed samem powstaniem przeniesiony został do Warszawy, gdzie otrzymał urząd w konsystorzu, lecz wkrótce wyjechał do Rzymu, i w Akademji „Sapientia" uzyskał stopień doktora teologji. W roku 1865 został mianowany wice-regensem, a w 1867 — regensem seminarjum warszawskiego. W 1881 roku po śmierci ks. Jakóbowskiego objął probostwo świętokrzyskie. W roku 1884 mianowany został biskupem sufraganem warszawskim i biskupem tytularnym Berissy. Czterdzieści lat biskupstwa zrobiło ks. biskupa Ruszkiewicza jedną z najpopularniejszych postaci duchowieństwa w Polsce. Zmarły prócz wielkich cnót osobistych posiadał zdolności literackie i pisywał w „Przeglądze Katolickim" i „Encyklopedji kościelnej". Cierpiał prześladowania za carskich rządów i od marjawitów, którzy mu wytaczali procesy za jakoby nieprawne zrywanie małżeństw marjawickich. Po otrzymaniu przed kilku laty nominacji na tytularnego arcybiskupa, z powodu sędziwego wieku usunął się od steru nawą kościelną i zamieszkał przy parafji świętokrzyskiej.

Mimo obłożnej choroby, która przykuła Go do łoża, do ostatniej chwili był przytomny i jeszcze na 3 minuty przed śmiercią rozmawiał z księżmi i otaczającymi go bliskimi. (.).

O podział ziemi i kredyty dla rolników.

W komisji sejmowej rolnej, w imieniu Klubu Związku Ludowo-Narodowego zabrał głos poseł Związku Lud.-Nar. Józef Kawecki.

Do 1 stycznia 1925 r., rozparcelowano przez Urzędy Ziemskie 235.000 ha ziemi. W tym czasie prywatnie i przez instytucje upoważnione rozparcelowano 317.208 ha, czyli prawie o 100.000 ha więcej.

Tymczasem **poseł Kawecki (Zw. L.-Nar.)** wytknął cały szereg zaniedbań, a więc: na 235.000 ha ziemi rozparcelowanej dotychczas, zaledwie 50.000 ha jest oszacowanych, z czego wynika, że osadnicy, którzy kupili ziemię od rządu do dziś nie są właścicielami i do dziś nie wiedzą, co są rządowi winni. Ponieważ Skarb Państwa chce pobierać procent od zaległych należności za ziemię od chwili, kiedy gospodarz ziemię kupił, jest jasne, że gdy sprawa spłat zalega z roku na rok, to może przyjść taki czas, kiedy obarczenie długami gospodarstwa będzie tak wielkie, że parcelanci nie będą w stanie tego wygospodarować. Już w roku zeszłym Ministerstwo obiecywało, że sprawę uregulowania stosunku prawnego z nabywcami załatwi i że nareszcie oszacuje grunta sprzedane. — Rok upłynął, a sprawa prawie nie posunęła się naprzód. Również regulacja serwitutów postępuje żółwim krokiem.

Umów dobrowolnych o zniesienie serwitutów zakończono zaledwie jedną piątą z liczby zgłoszonych, a na 1.300 spraw o przymusową likwidację — zakończono zaledwie kilka. Gdy wydatki na regulację serwitutów miały wynosić w roku 1924 1 miljon złotych, to do października ub. roku wydano zaledwie 9.569 złotych.

To samo z komasacją. Do 1 lipca 1924 r. skomasowano wogóle przez Urzędy na 1.114.000 ha zaledwie 130.000 ha, czyli koło 9 proc. — Gdy w 1924 r. było zgłoszonych do komasacji 853.592 ha, to ukończono do 1 października zaledwie 13.595 ha, czyli 1.6 proc. Nawet w porównaniu z rokiem 1923 się pogorszyło, bo wtedy wykonano 4.7 proc. Gdy na cele komasacyjne było wyznaczonych w budżecie na rok 1924 1½ mil-



Wojko Przekora ma głos.

Panie Redaktorze!

Pojmuję to bardzo dobrze, że redaktorzy nieraz chcąc rzecz przedstawić zrozumiale zniewoleni są użyć rozmaitych określeń i porównań. Czy jednak te porównania osiągną swój cel, to rzecz niezawsze pewna. Z porównaniami temi czasem różnie bywa.

Ot, któregoś dnia przychodzi do mnie mój malutki siostrzeniec Bolko i pyta: Prawda, że Niemcy są pożałowania godni?

„Co znowu? — zawołałem niemało zdumiony, spojrzawszy z poza okularów, które noszą nie zapotrzeby bo nawet bardzo źle przez nie widzę) jeno na to, żeby wyglądać na uczonego i żeby popatrzeć czasami przez kolorowe szkiełka, kiedy świat ten jest zanadto brzydki, i pytam się dzieciaka: „A to czemu?"

„Bo — odpowiada dowcipny malec — potrzebują czterech butów, a to przecie dzisiaj rzecz droga".

„Co ty bajesz?" pytam się coraz więcej zdziwiony.

„A no, przecie wujko czytał w „Gazecie Narodowej", że Niemcy to wilki drapieżne, a więc mają cztery nogi i je odziac muszą. Ja, jak dorosnę, to wyuczę się na szewca, bo tam szewcy są bardzo potrzebni i muszą mieć dobre zarobki".

„Eh, odpowiadam, rozbawiony dowcipem malca, który widocznie z większą ciekawością i przejęciem słuchał mego czytania, niż niejedna kapuściana głowa mych sąsiadów, których zwołuję co niedzielę, aby im odczytać artykuły „Gazety Narodowej" (a zwłaszcza moje przemowy), Niemcom daleko więcej potrzebni bednarze, którzyby im poprzybijali brakujące klepki, albo manikuryści (obcinacze paznogci), co bym im krwawe pazury poobcinali".

A więc ze względu na mego siostrzeńca Bolka (zapewne będzie z niego niemniej dowcipny mądrala odemnie) proszę Redaktora aby może lepiej nie porównywał Niemców do wilków. Lepiej, gdy o to chodzi, porównać ich do rekinów, potworów morskich, daleko żarłoczniejszych nawet niż wilki, ale nie mających nóg, a więc niepotrzebujących butów. Przynajmniej malec ów nie zostanie szewcem i niewywędruje do Niemiec.

Ale co do Niemców samych, to jednakowoż zdaje mi się, że są oni o wiele rozumniejsi, aniżeli w Polsce sądzimy.

Oh! to sprytny naród! Dowiodły tego ostatnie wybory na prezydenta rzeszy niemieckiej. Pokazało się przy tej okazji, że oni sami dobrze zdają sobie sprawę z tego, co im potrzebne i jaki jest stan ich umysłów i ducha. Mianowicie partja demokratyczna postawiła jako kandydata Hellpacha, który jest z zawodu psychjatrą, to znaczy lekarzem warjatów.

I co, czy nie mądre? Czy szowinizm, którem się Niemcy odznaczają i ta ich łapczywość ostatnia na Pomorze i na G. Śląsk nie dowodzi, że całemu narodowi niemieckiemu przewróciło się w głowie i że potrzeba mu takiego doktora, co to mózgi ponaprawia?

Prawda, że ów Hellpach, który zresztą podobno jest najprzyzwoitszym kandydatem i mężczyzną (ważna to okoliczność szczególnie dla głosujących kobiet) ze wszystkich 7 kandydatów na prezydenta, przepadł. Ale czegoś się spodziewać po warjatach? Przecie najmniej tego, by postąpili rozumnie. —

Większość narodu niemieckiego marzy o żarciu i żarze i dlatego głosowała na Jarresa, którego nazwisko, ponieważ ma brzmienie francuskie, czyta się właściwie Żarres, czyli właściwie Żareś. Przypomina to Niemcom dawne, dla nich tak błogie czasy, gdy pożerali jak wilki (nie lepiej, jak rekiny — by mały Bolko znowu nie myślał o 2 parach butów) ziemie i ludy słowiańskie i owoce pracy tychże. Zarazem też nazwisko to budzi apetyt u Niemców nanowo na nasze ziemie i przyczynią się to większej łączności narodu niemieckiego około jednego hasła, które w Niemczech nie budzi żadnego sporu i zawsze ich jednoczy.

To był główny powód, dlaczego szowiniści niemieccy właśnie tego pana postawili na kandydata na prezydenta Niemiec. Twierdzę to z całą pewnością i stanowczością i doskonale rozumiem, dlaczego to nacjonalistyczne pisma niemieckie o tym właśnie szczególe zamilczały. Dowodzi to bowiem nalepiej o wielkiej karności u Niemców, którzy doskonale potrafią utrzymać w tajemnicy główne motywy ich naczelnych organów.

Chciałem powiedzieć jeszcze wiele, wiele więcej. Chciałem pisać o mym wywiadzie z „Wołem w składzie porcelany" oraz Bagińskim i Wieczorkiewiczu, o tem jak na nędzy ludu zarobić można krocie, dając mu złudne obietnice (czyni to pewne pismo w Grudziądzu) i o różnych innych ciekawych rzeczach. Ale Redaktor się niecierpliwi i bąknął coś o braku miejsca... Więc kończę, wyrażając przytem nadzieję, że Wy szanowni współczytelnicy zgromadzicie się w przyszłą niedzielę znowu około łamów „Gazety Narodowej" i może przywiedziecie nawet dalsze zastępy czytelników-słuchaczy (czem większa gromada, tem przyjemniej się mówi), przez co też dopomożecie mi do nakłonienia redaktora, aby mi przeznaczył więcej miejsca na me przemówienia. Skoro bowiem „Gazeta Narodowa" będzie miała więcej abonentów, to też będzie mogła rozszerzyć swe łamy i mnie wyznaczyć więcej miejsca.

A zatem zabierzcie się gorliwie do pracy, tępiąc tak jak wiosną na roli chwasty, a rozsiewając zdrowe chlebodajne ziarno.

Wasz Wojko Przekora
zredukowany polityk.

jona złotych, to wydano na ten cel do października zaledwie 148.162 zł. A w tym czasie siedziało po urzędach 442 urzędników technicznych, którzy temi sprawami mieli się zajmować. Gdy dla komasujących się wsi był uchwalony kredyt w sumie 3 miljonów złotych, to z tych pieniędzy do listopada ub. r. wydatkowano 300 000 złotych.

Również działalność Państwowego Banku Rolnego jest bezplanowa. Gdy zapas ziemi rządowej na rok 1925 wynosi 131.000 ha — Bank prowadzi jednocześnie starania o przymusowy wykup 47.181 ha, gdy ziemi do sprzedaży dobrowolnej jest tak dużo, że np. w ziemi Wileńskiej zgłoszono kilkadziesiąt tys. ha do sprzedania, ale kupców na ziemię niema. **Bank Rolny na terenie ziem zachodnich, więc w Poznańskiem i na Pomorzu, żadnej działalności nie rozwija. Nawet w Poznaniu niema filji tego Banku,** choć jest w tej dzielnicy 100.000 ha, w czem 2.500 osad o obszarze 35.000 ha ziemi, należącej do Niemców, którą mamy prawo w myśl traktatu wersalskiego wykupić. Do dziś nie pobiera się renty z 22.000 osad rentowych, tworzonych przez b. Komisję Kolonizacyjną w b. zaborze pruskim, a może to dać do 8 miljonów złotych rocznie, a ściąganiem tych pieniędzy powinien się zajmować Bank. — Pomoc, jaką otrzymują osadnicy cywilni i osadnicy wojskowi na kresach wschodnich, jest nawet w ciasnych ramach budżetu niewykorzystana. I tak osadnicy cywilni mieli otrzymać w roku 1924 kredytu na sumę 9 miljonów złotych, to do listopada ub. roku otrzymali zaledwie 2.902.688 zł. Gdy osadnicy wojskowi w roku ub. mieli otrzymać na zakup budulca bezzwrotnych zapomóg 1 miljon złotych, to otrzymali do 1 października 1.600 zł. Pan Minister tłumaczył się, że kredyty jednak do końca roku zostały wyczerpane, ale wyczerpane dopiero w ostatnim kwartale, kiedy Najwyższa Izba Kontroli zwróciła uwagę na te wszystkie zaniedbania. Gdy na rozplanowanie lepsze nowych siedlisk dla parcelantów, więc urządzenie dróg, mostów, studzien, było wyznaczonych w budżecie pół miljona złotych, to wydano zaledwie 5.212 złotych.

Do takiej gospodarki Ministerstwa oczywiście zaufania mieć nie można.

Ponieważ p. minister Kopczyński powoływał się, iż złe ustawy są przeszkodą w jego pracy, więc poseł Kawecki umyślnie przytoczył te działy pracy, które ściśle są niezależne od takich, czy innych błędów w ustawie, lecz od wykonania. — Również i projekty zmian ustaw, które wychodzą od obecnego p. ministra, są takie, że nowelę do ustawy serwitutowej Komisja Reform Rolnych odesłała z powrotem rządowi, a projekt ustawy o reformie rolnej jest tak pomyślny, że od pierwszego artykułu Komisja Reform Rolnych wszystko przerabia na nowo.

Klub Związku Ludowo - Narodowego domagać się będzie, by sprawy tego ważnego Ministerstwa nareszcie zostały uporządkowane, by odpowiedziało ono tym potrzebom, jakich wymaga konieczność regulacji ustroju rolnego, w Polsce. (Zorza).

WYGRANE DOLARÓWKI.

Numery obligacyj 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej, na które padła wygrana w dn. 1 kwietnia rb. są następujące: 40.000 dolarów nr. 175.143, 8.000 dol. — nr. 247.320, nr. 246.837 — 3.000 dol. — nr. 932.641, nr. 829.673, 1.000 dol. — nr. 343.990, nr. 972.172, nr. 096.884, nr. 951.418, nr. 548.240, nr. 050.610, nr. 938.585, nr. 485.503, nr. 880.314, nr. 483.607.

RUINY KARNAKU ZAGROŻONE.

Wielka świątynia w Karnaku, której ruiny zajmują przeszło 40 ha objętości i stąd uważane są za najrozleglejsze i najpotężniejsze w świecie, grożą zawaleniem na skutek wtargnięcia do nich wody. Już po odkryciu tych wiele lat liczących ruin, wyrażali archeolodzy obawę, że ruiny te w razie niezastosowania środków ochronnych runą. Odtąd woda podpłókała potężne mury tak silnie, że grożą one upadkiem.

Specjalna komisja inżynierów i uczonych wyjechała do Luxoru by zbadać położenie i zastosować środki zapobiegawcze. (r)



NOWE WYKOPALISKA W OKOLICY PIRAMID W GIZEH.

Ekspedycja angeilska odkryła koło piramid w Gizeh grobowiec króla Seneferusa, zawierający większą znacznie ilość skarbów niż grobowiec Tutankhamona.

Rycina nasza przedstawia dwie znalezione tam mumje. Na lewo Ra-Hotep, syn króla Seneferusa; obok: Nefert, jego małżonka.

DRZAZGI.

Worgitzki „nicht rassenrein".

W tych dniach w hakatystycznej „Weichselzeitung" wychodzącej w Kwidzynie,, ogłosił artykuł pełen nikczemnych napaści na Polaków osławiony renegat, zaprzaniec, Maks Worgitzki. Nie mam zamiaru polemizować z tak podłą kreaturą, na której spoczywa klątwa własnych rodaków a niezawodnie też klątwa prochów jego przodków polskich. Takiego wyrodka traktuje się jak psa, który szczeka za to, że mu się od stołu rzuca kilka okruch. Czytając jego artykuły Polak prawdziwy jedynie splunąć może, jakkolwiek nawet śliny polskiej osobnik podobny nie jest wart.

Ale czytając ów artykuł w Weichselzeitung przypomniałem sobie pewne zajście, które chciałbym przy tej okazji opowiedzieć.

Otóż jadąc z Gdańska pociągiem do Tczewa wsiadłem do pewnego przedziału, oddzielonego tylko połowiczną ścianą przedziałową od sąsiedniego przedziału, do którego nadomiar drzwi przejściowe były niezupełnie zamknięte. W sąsiednim przedziale, o którym mowa, znajdowało się kilku Niemców prowadzących bardzo ożywioną dyskusję. Dotyczyła ona zamordowanego ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej Rathenaua (Żyda). Jeden z dyskutantów był widocznie wielkim zwolennikiem zamordowanego, bo oświadczył, że Rathenau to „najtęższy umysł niemiecki."

Na to powstał ktoś z przeciwników i zawołał na cały głos: „Co? Rathenau Niemcem? Tylko jakiś człowiek bezwstydny może Rathenaua zaliczać do Niemców. Nazwiska tego patrjotyczny Niemiec po wszystkie czasy wstydzić się będzie."

Drugi zaś tonem również podniesionym zawołał:

„Pan, panie Moritz, w tej sprawie wogóle nie ma prawa przemawiać, bo pan także nie jesteś „rassenrein" (czystej rasy niemieckiej.)

Na to zwolennik Rathenaua, widocznie ów p. Moritz, zniżywszy nieco głos zwrócił się do ostatniego z zapytaniem:

„A jakże godność pańska?"

„Cywicki (widocznie Żywicki), pan chyba wie."

„A więc, panie Cywicki, pan utrzymujesz, że ja i Rathenau nie jesteśmy „rassenrein". A pan? My się czujemy od tylu pokoleń Niemcami i nazwisko nasze ma brzmienie niemieckie, a tymczasem pańskie „cki" ma dźwięk jakoś nie bardzo niemiecki. Ciekawa więc rzecz, kto z nas jest więcej uprawnionym do uważania się za Niemca? Może się zdarzyć Polak z niemieckiem nazwiskiem, bo Polakom często Niemcy nadawali nazwiska, ale Niemcem o czystej krwi niemieckiej (rassenrein) żaden człowiek z polskiem nazwiskiem napewno nie jest".

Wśród obecnych powstała wrzawa. Ale w tej chwili pociąg się zatrzymał Była to stacja Pruszcz czy Pszczółki. Obaj panowie, ów Moritz i Cywicki wysiadli z pociągu tocząc spór między sobą nadal.

Pozostali prowadzili dyskusję w dalszym ciągu, oburzając się na rzekomą „bezczelność i śmiałość" Żyda, który tak doskonale renegatowi powiedział prawdę w oczy. Jeden jednak, i sądząc po głosie najpoważniejszy z nich po pewnym czasie oświadczył głosem poważnym:

„Mówcie, co chcecie, ale mówiąc między nami, ten Żyd przechrzta Moryc ma rację (hat Recht). Przodkowie nasi używali Słowian o ile ich wytępić nie zdołali, jako swych naganiaczy, katów i siepaczy (Henkersknechte), oprawców i pachołków, jako narzędzie do tępienia i torturowania ich własnych braci. To samo choć w zmienionej formie dzieje się i dzisiaj. I tacy Worgicy, Skowronkowie, Lojewscy, Ulitzkowie i t. p. są nam wielce pożądani tem więcej, że to dyskwalifikuje, poniża ich własną rasę polską. Ale Niemcami oni nie są i jako takich żaden prawy Niemiec ich uważać nie będzie i nie może ,podając im rękę z pogardą, bo oni nie są „rassenrein".

Wśród dyskutantów nastało ponure milczenie. — Krótko, ale dobitnie!

Możeby nasi renegaci w Niemczech słowa owego Żyda i Niemca wzięlipoduwagę.

Pokrzywka.

Rozmaitości.

CHCIAŁ SIĘ ZABIĆ ALE BRAKŁO MU ODWAGI. ZABIŁ WIĘC WPIERW KOBIETĘ.

Na Pradze, przedmieściu Warszawy usłyszano pewnego dnia strzały w mieszkaniu małżonków Czaykowskich.

Tadeusza Czaykowskiego, aplikanta sądowego nie było w domu a obecni byli tylko 24-letnia jego żona Natalja oraz zamieszkały w tymże hotelu 42-letni Edward Zembrzuski, były obywatel ziemski. Skutki strzałów były fatalne: w pokoju znaleziono 2 trupy — Zembrzuskiego z raną w ustach i Czaykowskiej z raną serca. — przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcą strzałów był Zembrzuski, wdowiec, niegdyś właściciel majątku, jednakowoż pozbawiony posiadłości przez krewnych żony, z którą przed jej śmiercią prowadził sprawę rozwodową. Utrata majątku doprowadziła Zembrzuskiego do rozstroju nerwowego. Często powtarzał, że chciałby skończyć samobójstwem, lecz nie ma na to odwagi.

Są bardzo poważne poszlaki, iż rozstrojony Zembrzuski w tym celu zastrzelił śp. Czaykowską, aby przez popełnienie morderstwa zmusić siebie do samobójstwa. — Jakieś tło o podłożu intymnem jest tu wykluczone.

JEŃCY, KTÓRYM NIC NIEWIADOMO O ZAKOŃCZENIU WOJNY.

(r) W tych dniach pisma włoskie na podstawie pewnego listu doniosły, że istnieją jeńcy wojenni, którzy jeszcze nie wiedzą, że wojna powszechna już zakończona została. Mianowicie przed kilku dniami do Trydentu nadeszła kartka pisana przez niejakiego Mateo Albi, który w roku 1914 dostał się z armji austrjackiej do niewoli rosyjskiej. On i jego współtowarzysze niedoli zagnani zostali na Sybir, gdzie czekają na zakończenie wojny, by móc wrócić do domu. Ten Albi, (miano go już za nie żyjącego), pisze właśnie do rodziny, do Trydentu, zapytując co słychać z wojną, czy już zakończona, bo chciałby z innymi wrócić do domu.

CIEKAWY POTOMEK „HARUN AL RASZIDA".

Przed kilku dniami w porcie Liverpoolu aresztowali dwaj detektywi na pokładzie statku pewnego elegancko ubranego pana który przedstawiał się jako emir Kurdystanu. Przyaresztowany ze spokojem, nacechowanym zimną krwią raczej angielską niż orjentalną, udał się z detektywami pożegnawszy się przedtem bardzo uprzejmie z towarzyszami podróży.

Ten tajemniczy emir Kurdystanu, o którym już niejednokrotnie w dziennikach pisano, uważany jest przez policję amerykańską za niebezpiecznego międzynarodowego oszusta, sam on zaś twierdzi, że jest następcą tronu w Kurdystanie, potomkiem mądrego i wspaniałomyślnego kalifa Haruna Al Raszida.

Młody emir Kurdystanu pojawił się po raz pierwszy w Paryżu w roku 1919 i wkrótce został stałym gościem w najelegantszych nocnych lokalach stolicy nad Sekwaną. Potrafił on dostać się również do wytwornych salonów i mieszkał w jednym z najelegantszych hoteli. Zachowywał się on i prowadził życie jak wygnany monarcha, obiecując zarządowi hotelu wyrównanie rachunków w niedalekiej przyszłości. Ostatecznie zarządcy hotelu zabrakło cierpliwości i zrobił doniesienie do policji. Wówczas okazało się że jego kurdytańska wysokość zdążyła zrobić miljon franków długów. Przy przesłuchaniu okazało się że rzekomy emir jest pozbawiony zupełnie środków pieniężnych, twierdził on że powstańcy w Kurdystanie zabrali mu wszystkie klejnoty rodzinne wartości miljonów angielskich funtów szterlingów. Po odsiedzeniu kary więziennej emir został z Francji wydalony. Postanowił wówczas spróbować szczęścia w Nowym Świecie i wyjechał do Nowego Jorku, gdzie wszakże okazał się ostrożniejszym aniżeli w Paryżu. Mianowicie zameldował się on w ministerstwie spraw zagranicznych w Waszyngtonie jako książę i upoważniony dyplomatyczny zastępca Kurdystanu. Dyplomaci amerykańscy wyszukali na mapie Kurdystan i nie wiedzieli co z tym fantem począć, albowiem Stany Zjednoczone dotychczas żadnych stosunków dyplomatycznych z Kurdystanem nie utrzymywały. W przypuszczeniu że ma się do czynienia z oszustem wydalono emira i z Ameryki. Parowiec, który miał go uwieźć do Europy wpłynął już na wody angielskie, gdy pewna dama z Nowego Jorku zrobiła doniesienie, że emir Kurdystanu wyłudził od niej większą sumę pieniędzy. Na skutek tego doniesienia oszusta aresztowano w Liverpoolu.

Wesoły kącik.

„UCZCIWOŚĆ".

Powiadają, że u nas brak uczciwości...

A tymczasem, wyobraź pan sobie — cztery lata temu byłem w pewnej restauracji i zapomniałem w przedsionku parasola. Wczoraj tam chodzę — patrzę parasol stoi na tem samem miejscu. Naturalnie, zabrałem go...

A może to inny.

Zdaje się, że inny, ale w każdym razie postawili.

Adwokat (do rzezimieszka): Panie, wie pan, ja mam doskonałą mówkę w zapasie... Czy nie mógłby pan popełnić jakiegoś odpowiedniego przestępstwa, bym mógł tę mowę wygłosić przed sądem?

Z ROZMÓW BIUROWYCH.

Naczelnik biura: „Odzwyczaj się pan od gwizdania w czasie pracy, ja tego znosić nie mogę!"

Urzędnik: „Ależ ja wcale nie pracuje, ja tylko gwiżdzę!"

— Coś pan taki spuchnięty na twarzy?

— Z jednej strony to z powodu pokojówki, którą chciałem pocałować, a z drugiej — z powodu żony, która właśnie wtedy weszła.

W SĄDZIE.

Sędzia: A teraz niech nam oskarżony przedstawi, w jaki sposób ta bójka się odbyła.

Oskarżony: Panie sędzio, to byłoby trochę niebezpieczne....

W SZKÓŁCE ŻYDOWSKIEJ.

— Jaki grzech popełnili bracia Józefa, sprzedając go kupcom wędrownym?

— Oni sprzedali go za tanio, on wart był więcej.

Kredyt rolniczy a Banki Ludowe.

W sprawozdaniu swojem na walnem zebraniu delegatów Kółek Rolniczych pisze patron Kółek Rolniczych w Poznańskiem, poseł Brownsford mówiąc o staraniach swoich o kredyty dla drobniejszego rolnictwa, następujące uwagi w „Poradniku Gospodarskim" z 22 marca:

„W związku z Państwowym Bankiem Rolnym stoi sprawa Spółdzielni, a mianowicie Banków Ludowych. Zajmując się Bankiem Rolnym i wnikając w jego działalność widzę, że rozdzielenie kapitałów małorolnym załatwiają najspieszniej Banki Ludowe. Ponieważ zwróciły się do mnie Spółdzielnie te także o wyjednanie im funduszów w P. B. R. na pomoc rolną dla ich członków — włościan, zażądałem wykazów załatwionych przez Banki Ludowe pomocy. Otrzymałem na prośbę kilkanaście wykazów ludności rolnej od T c z e w a aż do C i e s z y n a. Mam je tutaj, proszę je obejrzeć. Są tam, jak powiedziałem, pomoce od 50 zł aż do kilkotysięcznych na jedno gospodarstwo. Są pomoce na kupno krowy, konia, owzu, na posag nawet, słowem jest to pomoc, o jaką nam chodzi w P. B. R. Załatwianie przez Banki pożyczek dla małorolnych jest prędsze niż przez Warszawę, jest skuteczniejsze dla gospodarza, bo obywa się bez kłopotów i zachodów, o ile każdy stosuje się ściśle do przepisów. Tutaj okazało się, jaką potęgą są nasze spółdzielnie. Z tą potęgą się też ogromnie liczą w Warszawie.

Zwracam uwagę pp. delegatów, że ich udział w Bankach Ludowych jest rzeczą poważną. Nie powinni się dać nakłaniać do tworzenia jakiegoś innego typu spółdzielni — niech się trzymają już wypróbowanych a zorganizowanych przy Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Związek Kółek ściśle się zwiąże z wymienionemi Spółdzielniami. Mam dowody, że 60—70% naszego rolnictwa załatwia swe kredyty przez te Spółdzielnie.

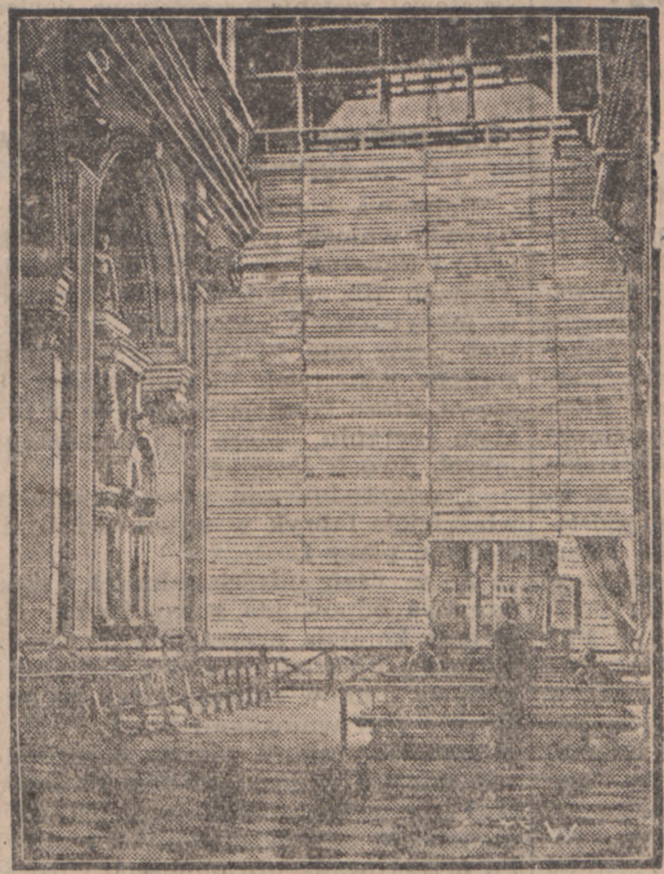
Wynika stąd, że rolnictwo powinno starać się wszelkiemi siłami, by jak najwięcej skorzystać z pomocy, którą organizacja spółdzielcza rolnictwu daje. Czyni to, jak widzimy, w całej pełni potężny Związek Kółek Włościańskich w Poznańskiem; inaczej zaś stało się na Pomorzu, gdzie organizacja rolnicza, jak już donosiliśmy, zajęła stanowisko przeciwne — z niekorzyścią, zdaniem naszem, dla rolnictwa samego. Banki Ludowe i „Rolniki" na Pomorzu, jak wynika ze statystyki Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, mają około 23756 rolników jako członków. Należy do Spółdzielni Związku Spółek zatem daleko większa liczba rolników na Pomorzu, aniżeli do jakiejkolwiek innej organizacji rolniczej.

Podczas konferencji organizacyj rolniczych z Ministrem Rolnictwa 23 marca oświadczył Patron Spółdzielni, w imieniu Związku Spółdzielni, że Banki Ludowe, które przed wojną najważniejszem były źródłem kredytu dla rolnictwa, osłabione wskutek dewaluacji, zaczynają wracać powoli do sił Wkłady oszczędnościowe w ciągu r. 1924 powiększyły się dziesięciokrotnie Banki Ludowe staną się z pewnością wkrótce znowu najważniejszem źródłem kredytu dla rolnika, stąd rolnictwo powinno we własnym interesie dążyć do tego, by spółdzielczość kredytową popierać, a nie zwalczać jak to czynią niektórzy ludzie na Pomorzu, gniewając się o to, że nie mogli opanować ani „Rolników" ani „Banków Ludowych".

Reforma rolna.

Komisja reform rolnych przyjęła kolejne artykuły 7 i 8 oraz część artykułu 9, noweli do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Art. 7 mówi o gruntach położonych w sferze interesów mieszkaniowych miast i osad przemysłowo-fabrycznych (w stosunku w Warszawy nie więcej niż 15 klm w linji powietrznej od środka miasta) nadwyżki ich mogą być wykupione na własność Państwa na cele rozszerzenia tych miast i tworzenia kolonij dla robotników, rzemieślników, urzędników itp. W tym wypadku grunty powyższe mają być przekazane gminom miejskim, względnie miejskim komitetom rozbudowy.

Art. 8 mówi o uprawnieniu min. reform rolnych do nabywania majątków ziemskich na cele reformy oraz wykonywaniu prawa pierwokupu lub odkupu oraz przyjmowania darowizn. Uchwalona część art. 9 traktuje o majątkach państwowych i fundacyjnych, przekazywanych na cele reformy rolnej.



Jeszcze jeden zagrożony zabytek.

W latach wojny z wielu przyczyn zaniedbano konserwację zabytków co obecnie daje się odczuć. Rycina nasza przedstawia największą katedrę londyńską św. Pawła, która z powodu osunięcia się fundamentów jest poważnie zagrożona.

Protest kupiectwa pomorskiego.

Na zjeździe kupiectwa pomorskiego (w Chojnicach 29 marca) uchwalono m. in. następującą rezolucję:

Wobec przedsięwziętych w ostatnich dniach ze strony rządu niemieckiego prób odebrania Polsce Pomorza, wyrażonych w nocie gwarancyjnej Niemiec pod maską porozumienia ugodowego, będących jednym z przejawów niezmiernych ciężeń polityki niemieckiej, mającej na celu zniszczenie odbudowanego po półtorawiekowej niewoli Państwa Polskiego, kupiectwo pomorskie osiadłe od szeregu pokoleń na Pomorzu, i żebrane w dniu 29 marca w kresowych Chojnicach, jak najenergiczniej protestuje przeciw niemieckim zamierzeniom gwałtu wobec naszej Ojczyzny i oświadcza uroczyście, że nie zgodzi się nigdy na jakiekolwiek naruszenie granic Pomorza i wszelkiemi środkami bronić będzie całości Państwa Polskiego, swej wolności i jedności z Macierzą.

Równocześnie wzywa Rząd, by jak najenergiczniej przeciwstawił się knowaniom Niemiec, pragnących odciąć Polskę od morza i prosi, by ze specjalną pieczołowitością odnosił się do życzeń kupiectwa tej dzielnicy, zważywszy, że właśnie kupiectwo polskie na Pomorzu w najgorszych czasach niewoli stało zawsze na straży polskości z uszczerbkiem majątkowym.

KALENDARZ.

Piątek	Sobota	Niedziela
3	4	5
Ryszarda b.	Izydora b.	Palmowa

Wiadomości potoczne.

OBWIESZCZENIE.

Na porządek obrad rokowań polsko-niemieckich wejdzie wkrótce sprawa zwrotu przez Niemcy rządowi polskiemu kwot, przypadających za świadczenia wykonane na obszarach ustąpionych Polsce podczas wojny przez gminy oraz osoby prywatne.

Wzywa się wszystkie osoby i instytucje prywatno-prawne w obrębie miasta Torunia, by natychmiast zgłosiły się w Magistracie pokój 20, o ile roszczą sobie jakiekolwiek pretensje o zwrot kwot za świadczenia wykonane dla władz niemieckich podczas wojny światowej.

Prezydent.

Z KRAJU.

OKRADZENIE KASY WÓJTOWSKIEJ.

Małżewo, pow. tczewski. W nocy na 26 bm. niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się przez okno do biura urzędu wójtostwa w Małżewie i skradli z kasy urzędowej 240 zł. Wójt p. Machnikowski usłyszał podejrzany szmer, wstał i pobiegł do biura, lecz w tej chwili złodzieje uciekli a z powodu ciemnicy poznać ich już nie było można. Wszczęto energiczne śledztwo

(Gniewkowo). Napadu dokonano w sobotę 28 3 po południu na gospodarzu Tomaszu Siutyle z Gniewkowa na odbudowaniu, który to sprzedał w jesieni gospodarstwo swoje za jedenaście tysięcy zł. Oglądał się za kupnem nowego gospodarstwa, mieszkając obecnie u gospodarza Nowickiego zamieszkałego również w Gniewkowie.

Nowicki, aby swój plan wykonać, zawołał Siutyłę do stajni, ażeby obejrzał konia, który zachorował mu na nogę. Ażeby ubezwładnić i pozbawić życia uderzył Nowicki swą ofiarę młotkiem lecz przy zamachu młotek zatrzymał się o belkę obory, przez co uderzenie osłabło przyczem ofiara nie straciła przytomności.

Nowicki widząc że jego zamach się nie udał, chwycił za widły aby w ten sposób plan swój urzeczywistnić. Ponieważ Siutyła się zręcznie bronił, został widłami pokłuty tylko nieznacznie i nakoniec uciekł.

Sprawą powyższą zajęła się już policja i prokuratura.

KONIE ROZBIEGŁY SIĘ Z TRUMNĄ NIEBOSZCZYKA.

Pakość. Nawet w trumnie nie znalazł spokoju pewien nieboszczyk, którego grzebano w dn. 14 z. m. Otóż kiedy po ceremonjach kościelnych wyniesiono trumnę z kościoła i ustawiono ją na karawanie, konie na odgłos dzwonów spłoszyły się, wydzierając się z rąk robotników. W pełnym biegu pędziły wraz z karawanem przez cały rynek, gubiąc wieko trumny. Na szczęście trumna nie spadła na ziemię. Na widok tej wstrząsającej sceny połowa uczestników pogrzebu ruszyła z płaczem za spłoszonemi końmi, drugo pozostała na miejscu i przyglądała się zdala, krzycząc i płacząc. Wypadek ten spowodował wielkie zbiegowisko ludności miejscowej. Wreszcie przy wylocie ulicy zaczepiło się jedno koło karawanu o przydrożne drzewo Konie zatrzymały się nagle. Po uporządkowaniu trumny, orszak pogrzegowy ruszył dalej.

SKAZANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Król. Huta. Swego czasu wykryto w Król. Hucie tajną drukarnię fałszywych marek rentowych. Fałszerstw tych dopuszczali się dwaj ślusarze którzy w tych dniach skazani zostali każdy na 6 miesięcy więzienia.

STRAJK ROLNY W LIPNOSKIEM.

(Lipno). W dniu 30 ub. m. w pow. lipnoskim w niektórych majątkach ziemskich wybuchł strajk rolny robotników dziennych na 30 owce w celach zarobkowych. Robotnicy żądają podwyżki z 90 gr. do 3 zł. wraz z funtami. Niektórzy obywatele w tym celu wyjechali do Warszawy.

W niedzielę o godz. 2 po poł. w sali „Domu Społecznego" w Koszarach odbyło się zebranie Związku Zawodowych Robotników Rolnych powiatu lipnoskiego na które stawiło się przeszło 1000 osób. Na zebraniu przemawiał p. Franciszek Babik, sekretarz ZZRR. i ławnik Magistratu m. Lipna w sprawie strajku rolnego. Na zakończenie odczytano rezolucję, w której postanowiono zastrajkować z dniem 31 marca. Zapowiedziany przyjazd delegatów z Centralnego Związku Zaw. Robotn. Rolnych z Warszawy nie dopisał.

BIURO EWIDENCJI WOJSKOWEJ.

które się mieściło przy ul. Gdańskiej, mieści się obecnie przy miejscowem starostwie (pokój nr. 5), gdzie winny zgłaszać się zainteresowane osoby.

POŻAR OD PIORUNA.

Włocławek. Niezwykły wypadek wydarzył się w dniu 27 zm. w gminie Łącki, w powiecie gostynińskim. Otóż w dniu tym szalała tam wielka burza z piorunami. Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w nieruchomości Jana Obuchowskiego we wsi Korzeń Królewski. Ogień strawił dom mieszkalny i oborę. Straty pokrywa ubezpieczenie. — W r. ub. w nieruchomości tegoż Jana Obuchowskiego wydarzył się pożar również od pioruna. Widocznie pioruny jakoś upatrzyły sobie to gospodarstwo.

NAPAD RABUNKOWY.

Warszawa. Pod Zakroczymiem dwóch niewykrytych osobników napadło na mieszkańca gminy Błędówka powiatu płońskiego Emila Finkielmana i zrabowali mu 400 złotych, otrzymanych z poczty w Zakroczymiu. Bandyci byli widocznie dobrze obeznani ze stosunkami finansowemi napadniętego.

KONFISKATA TRZECH WAGONÓW PRZEMYCONEGO TYTUNIU.

Warszawa. Lotna brygada wywozowa skonfiskowała trzy wagony najprzedniejszego tytuniu, który widocznie z Niemiec nadany był z Gdańska do Warszawy i Łodzi.

W toku dochodzeń okazało się, że właścicielem tytuniu jest niejaki Jakób Tenenbaum, który dwa wagony wysłał z Gdańska na nazwisko Franciszka Kaczały, robotnika zamieszkałego przy ul. Gdańskiej w Warszawie jako naczynia kuchenne. Trzeci zaś wagon, nadany w Gdańsku przez niejakiego Szymańskiego na adres „Murawski i Ska", Łódź, ul. Wolczańska, znaczony był do cła jako „Schreibmaterial".

Skonfiskowany towar oddano do magazynów monopolowych. Znamienną jest rzeczą, że urząd celny w Tczewie oclił te trzy wagony, jako zawierające naczynia kuchenne i materjały piśmienne. Tenenbauma i Kaczałę osadzono w aresztach.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

Łódź. Wielkie wrażenie wywarła tajemnicza tragedja rodzinna, w domu por. Witkowskiego, którego znaleziono nieżywego wraz z żoną we własnem mieszkaniu. Przypuszczają, że Witkowski zastrzelił swoją żonę oraz siebie. Przyczyn tego strasznego kroku władze sądowe nie są w możności ustalić. Współżycie rodzinne wyżej wymienionego człowieka, dość zamożnego, było idealne, nasuwają się jednak inne przyczyny, które czas wyświetli.

WÓDKA PRZYCZYNĄ ZBRODNI.

Łódź. We wsi Wudzynie pod Łodzią gospodarz Józef Cebula, będąc podchmielonym, podrażniony sprzeczką domową, zastrzelił swoją żonę, poczem sam siebie ciężko ranił ostatnim nabojem.

ZABIŁ SIĘ BO... NIE WIEDZIAŁ, Z KTÓRĄ SIĘ OŻENIĆ.

Łódź. Niejaki Makowski, 35-letni urzędnik powiesił się ponieważ nie mógł zdecydować się przez dłuższy okres czasu na wybór żony jednej z trzech córek p. Kowalskich urzędniczek fabryki Poznańskiego.

FRANCUZI ODZNACZAJĄ PRZEWODNIKÓW ZAKOPIAŃSKICH.

Zakopane. W ub. miesiącu odbyła się w Zakopanem osobliwa uroczystość. Mianowicie jeden z najzasłużeńszych przewodników tatrzańskich, Jakób Krzeptowski Wawrytko, znany tu jako niezwykle ofiarny członek pogotowia ratunkowego, został odznaczony dyplomem honorowym i srebrnym medalem, przysłanym z Francji.

Z Obczyzny.

FATALNE SKUTKI GRY W KARTY.

(CHICAGO). Pewnej niedzieli dwaj Polacy Antoni Job oraz Jan Przywara w Chicago dla umilenia sobie czasu jako że byli namiętnymi karciarzami, zagrali w karty. Ale gra ta miała spowodować następstwa bardzo smutne. Podczas gry bowiem tak się zapalili że ani spostrzegli, gdy przy stoliku zastał ich ranek już poniedziałkowy, ale co gorsza okazało się, że Job tyle przegrał, iż niema mowy, by kiedyś mógł to spłacić. Ofiarował więc w zamian za dług pożyczenie Przywarze swej żony (!), na co ten się zgodził. Jobowa spakowała swe rzeczy i powędrowała do domu Przywary, podczas gdy Job został w mieszkaniu sam z dwoigjem dzieci.

Po siedmiu miesiącach jednak znudziło się Jobowej spłacanie długów karcianych męża... i udała się do sędziego, który przedewszystkiem kazał aresztować Przywarę pod oskarżeniem niemoralnego postępowania. A nad sprawą tą zastanowi się w ciągu kilku dni i wyda wówczas wyrok. Zapamiętały gracz zatem, będzie miał sposobność we więzieniu zastanowić się głęboko nad fatalnością tak zgubnego nałogu i może się z niego wyleczy.

Rozmaitość.

DLACZEGO LUDZIE JADAJĄ KURZE JAJA. NIEREKLAMUJĄCYM SIĘ KUPCOM POD UWAGĘ.

(r) Pismo amerykańskie „Wiscousin State Journal“ zamieszcza następujący, niepozbawiony humoru artykuł, zwrócony do kupców i przemysłowców, którzy skąpią wydatków na reklamy i ogłoszenia: „Dlaczego ludzie jadają tylko kurze jaja? Wszak jaja kacze są tak samo podatne do jedzenia, posiadają te same składniki odżywcze co i jaja kurze, a w dodatku są od nich większe. Mimo to ogół jada wyłącznie jaja kurze, podczas gdy kacze prawie wcale nie są żądane. Czy wiecie czemu się tak dzieje? Oto za każdem zniesieniem jaja, kura głośno gdacze i oznajmia światu, że mu jedno jaje kurze znowu przybyło. Tymczasem kaczka trzyma się systemu kupców niedbałych o własny interes i znosi jaja w milczeniu, nie dbając o reklamę. I stąd też ludzie jaj kaczych nie używają“. Na takie argumenty trudno znaleźć odpowiedź.

Dział gospodarczy.



W sprawie wypłaty rent wojskow.

Od Wielkopolskiej Izby Skarbowej otrzymujemy następujący komunikat:

Z powodu pojawienia się w niektórych dziennikach komunikatu pod tytułem: „Zmiana systemu wypłat rent wojskowych“ wyjaśnia Wielkopolska Izba Skarbowa, że wobec tego, iż zbadanie stanu zdrowia inwalidów z wojny światowej przez polskie komisje wojskowo-lekarskie urzędujące w poszczególnych P. K. U. zostało już przeprowadzone i na podstawie orzeczeń komisyj wojskowo - lekarskich może być zaopatrzenie pieniężne w myśl ustawy z dnia 18 marca 1921 r. przyznane, zarządzono, że począwszy od 1-go kwietnia 1925 r. renty inwalidzkie będą wypłacane wyłącznie przez P. K. O. w Poznaniu na zasadzie przekazów, wystawionych przez Izbę Skarbową dla interesowanych zamieszkałych na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego

Dokonywane dotychczas wypłaty zaliczek na renty przez Urzędy Pocztowe ustają z dniem 1 kwietnia 1925 r.

Wobec tego tym inwalidom, którzy posiadają zawiadomienie z właściwej P. K. U. o wyniku zbadania przez komisję wojskowo-lekarką zostanie zaopatrzenie pieniężne przekazane przez Pocztową Kasę Oszczędności.

Osoby, mające prawo do zaopatrzenia w myśl ustawy z dnia 18 marca 1921 r., które dotychczas nie zgłosiły się do zbadania wojskowo - lekarskiego względnie których zbadanie przez komisję nie zostało jeszcze dokonane i wobec tego nie nabyły prawa do zaopatrzenia pieniężnego w myśl ustawy z dnia 18 marca 1921 r., powinny bezzwłocznie zgłosić się we właściwych P. K. U. celem przeprowadzenia przepisanego zbadania.

Zwracanie się tych osób do Wielkopolskiej Izby Skarbowej o wymiar zaopatrzenia pieniężnego, przed uzyskaniem zawiadomienia z P. K. U. o rezultacie zbadania wojskowo - lekarskiego, jest bezcelowe.

Zaopatrzenie inwalidów z przed wojny światowej zostanie uregulowane dopiero po uchwaleniu odnośnej ustawy przez ciała ustawodawcze.

(—) Schmidt.

Odszkodowania dla robotników tytuniowych.

Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała wnioski pos. Wygodzkiego (kl. żyd.) i Faustyniaka (NPR) o odszkodowaniach dla robotników fabrycznych w fabrykach tytuniowych, zamkniętych przez rząd, którzy z powodu przestępstw właścicieli utracili pracę. Ustawa, którą komisja uchwaliła w drugiem czytaniu, opiera się na następujących dwóch zasadach:

1) odszkodowanie płacą zasadniczo właściciele fabryk w wysokości 4-miesięcznej płacy i

2) w razie nieściągalności, skarb państwa odpowiada subsydjalnie. Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach i nad wnioskami klubu P. P. S. w sprawie zmiany ustawy o rozbudowie miast i wnioskiem pos. Hausnera (P. P. S.) w sprawie zmiany ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli. Po przeprowadzeniu ogólnych rozpraw wybrano podkomisję, która ma już dzisiaj przedłożyć sprawozdanie plenum komisji.

Zakup zboża dla wojska.

Komunikat Pom. Urzędu Wojewódzkiego.

Władze wojskowe przystąpią w najbliższym czasie do zakupu żyta na rynku krajowym, co poprzednio zostanie publicznie kilkakrotnie w prasie miejscowej ogłoszone.

Ogłoszenia te zawierać będą zawiadomienie, że wojsko kupuje za gotówkę w ciągu najbliższych miesięcy, aż do odwołania, wszelką ilość żyta po cenie 32 złote za 100 kg. loco stacja załadowania.

W razie spadku cen zboża zagranicą, cena 32 zł. zostanie odpowiednio przez Ministerstwo Spraw Wojskowych obniżona, jednak ilości odebrane przed ogłoszeniem zniżki będą płacone po 32 złote. Przy dostawach do magazynów wojskowych doliczone będą faktyczne koszty transportu.

Warunki odbioru, uwzględniając możliwie najdalej posunięte ułatwienie dla dostawcy, zostaną wyraźnie w zawiadomieniu wskazane. Wkońcu ogłoszenie zaznaczy, że gdyby ta akcja nie dała w najbliższym czasie spodziewanych wyników, rząd przystąpi do zakupu zboża zagranicą.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 1. 4. 25. Spędzono 1101 szt. bydła, 3028 szt. świń, 798 szt. cieląt, 429 szt. owiec wołów 2, 12 buhaji 16 krów.
Razem 5356 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:	
Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane	90—94
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	78—80
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	63—66
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	50—54
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	66—68
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	50—54
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej	90—94
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	78—80
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	63—66
miernie odżywione krowy i jałówki	40=46
CIELĘTA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	92—96
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	80 84
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	70—72
liche ssaki	52—56
OWCE:	
Opasy chlewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	66—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione mł. owce	56—
miernie odżywione skopy i owce	46—
liche jagnięta i owce	—
ŚWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi	114—116
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	108—110
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	96—100
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	86 92
maciory i późne kastraty	90—110

Przebieg targu: spokojny. Świnie niewyprzedane

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej. T. A. w Toruniu